Redakcya, Administracya
i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA PORANNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna").

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . 2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 507. Lwów, czwartek 1. lutego 1912. Rok II.

Sprawy wewnętrzne.

Sejm tyrolski.

Innsbruk. (TBK.). Posiedzenie Sejmu trwało lo północy. Następne zwołane będzie w drodze isemnej.

Br. Burian u cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Wspólny minister skarbu Burian został przyjęty wczoraj przez cesarza na dłuższem posłuchaniu.

Z Węgier.

Demonstracye studentów w Zagrzebiu.

Zagrzeb. (Tel. wł.). Ponieważ senat uniwersytetu zabronił studentom odbycia wiecu w uli z okazyi zamknięcia Sejmu. chcieli studenci odbyć zgromadzenie przed uniwersytetem, na co nów nie zezwoliła policya. Ponieważ studenci nie chcieli się rozejść, policya ich rozprószyła, wnet się jednakże znów zebrali. Wobec tego policya zrobiła użytek z białej broni, raniąc 3 studentów lekko. Studenci udali się pochodem pod gmachy węgierskie, wznosząc wrogie okrzyki. Pięciu studentów aresztowano. O godz. 8 wieczorem panował spokój.

Monopol sacharynowy na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.). Izba przyjęła przedłożenie w sprawie monopolu sacharynowego, przyczem referent wyraził życzenie, by taka ustawa weszła w życie także i w Austryi w celu powstrzymania przemytnictwa. Ustawa ma obowiązywać od 1 lipca 1912.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Konfiskata tureckiej łodzi torpedowej.

Rzym. (TBK.). „Ag. Stef." donosi z Massauy, że kontrtorpedowiec „Bersagliere" przybył tam ze skonfiskowaną łodzią torpedową.

Odyssea 29 Turków.

Paryż. (TBK.). Do dzienników donoszą z Marsylii: Podróżnych tureckich z okrętu „Manouba" poddano egzaminowi jako lekarzy, oraz dozorców, względnie służących sanitarnych. Okazało się rzeczą niewątpliwą, że trzech jest lekarzami, siedmiu lub ośmiu dozorcami dobrze wykształconymi, a reszta to ludzie z gminu, przeznaczeni do służby sanitarnej.

Zamach dynamitardów.

Saloniki. (TBK.). Nieznani ludzie, prawdopodobnie Bulgarzy, członkowie komitetu rewolucyjnego podłożyli w domu jednego z kupców bombę dynamitową. Żołnierze znaleźli ją. Podczas badania bomba wybuchła. 8 żołnierzy i 1 oficer zginęło, 8 ludzi zostało zranionych.

Rewolucya w Chinach.

Stanowisko tronu.

Pekin. (TBK). Urząd spraw zagranicznych donosi, że cesarzowa wdowa zawiadomiła gabinet, iż tron opowiedział się za pokojowem załatwieniem zatargu. Równocześnie ministrowie otrzymali rozkaz wydania odpowiednich zarządzeń.

Chiński kapitan z „Köpenick".

Czifu. (TBK). Tutejsi kupcy przytrzymali w areszcie „gubernatora" Tu, który przybył tu z żołnierzami. Jest to zwykły oszust. Oświadczył on tutejszym władzom, że prezydent republiki mianował go gubernatorem, a prezydentowi doniósł, że gubernatorem wybrała go ludność.

„Interes interesem".

Pekin. (TBK.). Toczą się rokowania o sprzedaż ces. chińskiego Towarzystwa dla handlu i żeglugi, oraz hut chińskich wraz z kopalniami pewnemu towarzystwu japońskiemu.

Sejm pruski.

Dyskusya o sprawach polskich.

Berlin. (TBK.). W Sejmie pruskim minister spraw wewnętrznych Dallwitz w dyskusyi nad pierwszem czytaniem budżetu zaprzeczył twierdzeniu p. Friedberga, jakoby w kursie polityki polskiej nastąpiła zmiana; jest to niczem nieuzasadniona pogłoska. Chcemy występować wobec Polaków z możliwą objektywnością i bezstronnością, z drugiej jednak strony musimy stosować konieczne środki obronne, dla podtrzymania i rozwoju niemieckości niezbędne — w przekonaniu, że osiągniemy dopiero wówczas trwałe uporządkowane stosunki na kresach wschodnich, skoro po odparciu wszystkich dążności wyodrębniających, wprowadzimy w czyn energiczną, świadomą celu narodowo-niemiecką wolę. I wtedy to nastąpi poprawa w porównaniu ze stanem obecnym. Co do kwestyi wyborczej wskazuje na motywy zeszłoroczne, dla których rząd przedłożenia nie wniósł. Od tego czasu nic się nie zmieniło, raczej zaś pogorszyło.

P. Trąmpczyński ostro zaatakował zarząd kolejowy i zarzucił mu uprawianie polityki tesaurującej przez takie ogromne odpisywania, na jakie nie mógłby sobie pozwolić żaden właściciel domu bez obawy ściągnięcia na się zarzutu defraudacyi podatkowej. Mowca wspomina o nowem przedłożeniu podatkowem i zaleca sprawiedliwsze rozłożenie ciężarów szkolnych, by mniejsze gminy na wschodzie zwolnić ze zbytnich ciężarów.

Krytykuje następnie działalność komisyi kolonizacyjnej i „Towarzystwa dla kresów wschodnich", którego prezydentowi zarzuca, że w pewnym wypadku usiłował przekupić urzędnika. Specyalnością tego stowarzyszenia jest fałszowanie opinii publicznej. Takiego fałszerstwa dopuściło się i tel. „Biuro Wolfa" przy sposobności wyborów w Swiecu, przedstawiając tamtejsze zajścia w taki sposób, jakby szło o polską rewolucyę.

Podróże „Kronprinza".

Berlin. (TBK.). Następca tronu wraz z żoną wyjechał do Szwajcaryi.

Strajk generalny w Lizbonie.

Podminowana stolica.

Lizbona. (TBK.). Patrole przeciągają ulicami. Aresztowano do 1000 osób. W Coimbra obrzucili strajkujący policyę kamieniami. Ruch tramwajowy wczoraj znów podjęto. Gazety wyszły popołudniu. — Z okazyi rocznicy republiki wczoraj sklepy były zamknięte.

Oblężenie „Związku syndykatów robotniczych".

Lizbona. (TBK.). Osoby zebrane w lokalu Związku syndykatów robotniczych w liczbie kilkuset, poddały się wosku. Przewieziono je na pokład okrętów wojennych.

Pościg za anarchistami.

Lizbona. (TBK.). Policya czyni wysiłki, aby ująć wszystkich przebywających w mieście anarchistów. Jednego już schwytano. Z powodu eksplozyi, jaka wydarzyła się na ulicy Gloria, otoczono wojskiem lokal „Związku syndykatów robotniczych", aby ująć wszystkich, którzy się tam znajdowali. Rząd zawiadomił telegraficznie wszystkich gubernatorów, że strajk generalny się nie udał.

Z zaboru i caratu.

Sprawa chełmska w Dumie.

Petersburg. (Ag. tel.). W Dumie w dalszym ciągu debaty nad wyodrębnieniem Chełmszczyzny oświadczył p. Świerzyński, że przedłożenie jest ciężką obrazą narodu polskiego, a Rosyi nie przyniesie żadnej korzyści. Taka polityka budzi instynkty niebezpieczne dla kulturalnego i społecznego życia ludzkości.

P. Parczewski w dwugodzinnem przemówieniu oświadczył, że gwałtem nie można w XX. stuleciu zabić narodowości. — Żaden poseł Dumy, uznający zasady manifestu październikowego, nie może głosować za przedłożeniem, które tym zasadom się sprzeciwia.

Przywódca progresistów Lwow zakończył swe przemówienie słowami: Nie naruszajcie wolności sumienia ludności chełmskiej, nie niszczcie ziaren posianych manifestem październikowym.

Kobiety rosyjskie do angielskich.

Petersburg. (Tel. wł.). Przedstawicielki „Stowarzyszenia rosyjskich kobiet" i „Partyi postępowych kobiet" złożyły na ręce deputacyi angielskiej pismo z wyrazami uznania dla sufrażystek z powodu ich walki o równouprawnienie kobiet.

Ambasador austro-węgier. u cara.

Carskie Sioło. (TBK.). Car przyjął wczoraj na posłuchaniu ambasadora austro-węgierskiego br. Thurn-Valsassina.

Zbuntowany mnich.

Petersburg. (Aj. Pet.). Mnicha Heliodora zdegradowano na zwykłego mnicha, bez utraty godności duchownego, oraz skazano go na przymusowy pobyt w klasztorze. Zakazano mu pobytu w obu rezydencyach i w eparchacie saratowskim.

Z Kraju.

Znów afera szpiegowska.

Kraków. (Tel. pryw.) Aresztowano tu kobietę podejrzaną o szpiegowstwo. Przybyła ona w ostatnich dniach z Królestwa Polskiego; podała, iż nazywa się Antonina Kruczykowska; władze dowiedziały się, iż próbowała ona w celach szpiegowskich nawiązać stosunki z kołami wojskowemi. Znaleziono przy niej korespondencyę z biurami szpiegowskiemi w Warszawie i Petersburgu. Dzienniki donoszą, że przyznała się do misyi szpiegowskiej.

Kruczykowska była kelnerką, kasyerką i bufetową.

Różne.

Eksplozya w fabryce maszyn.

Norymberga. (TBK.). W warsztatach działu budowy motorów okrętowych fabryki maszyn Augsburg-Norymberga nastąpiła eksplozya wielkiego motoru systemu Diesla. Trzy osoby zginęły na miejscu, 12 zostało ciężko ranionych, z tych 5 już zmarło w szpitalu. (*Przyp. Red.* Niektóre szczegóły tego wypadku podaliśmy już w wczorajszej „Gazecie Wieczornej".)

Tragedya na tle miłosnem.

Belgrad. (TBK.). Podczas wczorajszego przedstawienia w teatrze narodowym zastrzelił malarz Mileticz swą narzeczoną Maryę Pawłownę, poczem sam się zranił śmiertelnie.

Zuchwały napad rabunkowy.

Paryż. (TBK.). Niewiadomy sprawca napadł wczoraj na inkasenta Guy Pelliera — rzucił mu garść pieprzu w oczy i silnie go uderzył, poczem wyrwał mu torbę ze 150.000 K i uciekł.

Depesze „Ekonomisty".

Passywa bilansu handlowego monarchii.

Wiedeń. (TBK.). Podług wykazu ministerstwa handlu passivum bilansu handlowego wynosi 777 i pół miliona, wobec 434,200.000 w roku 1910.

Strajk kamieniarzy.

Budapeszt. (TBK). Rozpoczął się tu strajk kamieniarzy.

Sejm.

Stracony tydzień?

Po sobotniem posiedzeniu do wczoraj wieczora nie wdrożono zupełnie dalszych rokowań ugodowych. Trudno nie wyrazić z tego powodu choćby tylko niezadowolenia, co prawda niezaadresowanego, bo niema kogoś wyraźnie, formalnie za wstrzymanie rokowań, względnie za stratę czasu odpowiedzialnego. Faktem jest, że przerwano sobotnie posiedzenie celem kontynuowania rokowań, że mija już piąty dzień od tego czasu, a rokowań niema. Zachodzi obawa, że cały tydzień bezpowrotnie stracono, po to chyba tylko, by jeszcze raz stwierdzić zgogliwość ze strony polskiej, a brak ochoty do szczerej ugody ze strony przeciwnej.

Według wszelkich form parlamentarnych Rusini są bowiem tą stroną, która po sobotniem posiedzeniu powinna była zgłosić się do Polaków, skoro zabrakło czy chwilowo nie było pośredniczącej strony. Na ich to bowiem wniosek zamknięto posiedzenie, więc zamknięcie to powinni byli czemś realnem po sobocie umotywować. Tymczasem po zamknięciu posiedzenia i wyniesieniu ruskich instrumentów — cisza. Ruscy prezesi nie pokazują się w Sejmie, nie zgłaszają się u osób, do których przedtem znali drogę, a jak się obecnie dowiadujemy, pojechali w międzyczasie do Wiednia, by (jak twierdzi „Diło") interweniować w ministerstwie sprawiedliwości na rzecz studentów ukraińskich skazanych w procesie o napad na uniwersytet, względnie, jak twierdzą inni — by zasięgnąć języka u władz centralnych w sprawie ewentualnych ustępstw na rzecz Rusinów. Jedno z pism donosi, że posłowie ruscy nie bardzo z tej wyprawy wrócili zadowoleni, tem więc mniej, zdaje się, będą mieli ochoty do rokowań.

We Wiedniu bawił równocześnie z p. Lewickim i Petruszewiczem także metropolita Szeptycki, który podobno był u ministra Stürgkha, Zaleskiego, Długosza i u jednego z arcyksiążąt, by dowiedzieć się, jak daleko rząd pójdzie w ustępstwach na rzecz Rusinów — i te odpowiedzi nie wypadły pomyślnie. Metropolita wczoraj rano wrócił do Lwowa. „Diło" zaprzecza, jakoby ta bytność stała w związku z obecną sejmową sytuacyą, ma to być podróż, jaką metropolita co roku odbywa po Nowym Roku dla wymiany myśli z dostojnikami wiedeńskimi.

Ta podróż wiedeńska wyrwała z czasu przeznaczonego do rokowań całe dwa dni. Wypada też zanotować kulouarową interpretacyę milczenia Rusinów: Oto posłowie z klubu ukraińskiego są zdania, że posiedzenie sobotnie zamknięto nie na ich prośbę czy też dla nich, ale dla biskupa Czechowicza (!), ponieważ prezes Biliński wyraził się, że „czynimy wyjątek dla osoby czcigodnego ks. biskupa". Otóż klub niema wobec tego obowiązku zgłaszać się do rokowań. Gdyby to było autentyczna interpretacya, zaiste trzebaby wzruszyć mocno ramionami...

ALEKSANDER ENGEL.

PIERWSZA SCENA MAŁŻEŃSKA.

——

Jej samej wydawało się to staroświeckiem i dziecinnem. Ale nie chciała przerywać odrazu, więc pisywała dziennik i po ślubie. Od lat najmłodszych przyzwyczaiła się powierzać mu wszystkie swoje radości i troski. Radości bywało dotychczas o wiele więcej, niż troski. A niemało było powodów do uciechy.

Przyznawała się w swoim dzienniku, że ma ochotę klaskać w ręce, ile razy służąca mówi do niej „pani", a nie „panienko", jak mówiła służka w domu rodziców i że dlatego tak często dzwoni na Anusię, żeby to „pani" usłyszeć". Jakże blademi wydają jej się teraz sceny miłosne w powieściach, wobec jej własnych miesięcy miodowych!

Pochłaniała romanse na pensyi, zapewne dlatego, że to było zabronione. Teraz już jej wszystko wolno i nacieszyć się tą wolnością nie może.

Przypominała sobie każdy szczegół poznania się z Henrykiem. W parę dni potem wpisywała do dziennika, że nie wie, czy zakochała się w jego niebieskich oczach, w pąsowych ustach, czy też w jego miłym głosie? A po tygodniu pisała:

„Wiem, kocham to wszystko razem i każdy szczegół z osobna".

Teraz kocha go stokroć mocniej i wierzyć sobie nie chce, że już jest jego żoną. Co dzień odkrywała w nim jakąś nową zaletę, co dzień jest jej milszym.

I oto teraz siedzi i przerzuca kartki dziennika i uśmiecha się. Dawne marzenia i pragnienia wydają jej się naiwne. Chociaż... Kto wie... Pierwsza scena małżeńska może być bardzo miła. Wyobrażała ją sobie jeszcze jako pensyonarka. Teraz może się przekonać, jak to wygląda w rzeczywistości.

...Trzebaby spróbować.

Ta myśl opanowuje ją wszechstronnie. Tak, przy pierwszej sposobności musi zrobić mężowi scenę. Sposobność się nie zdarza.

Mimo to pani Pola nie odstępuje od swego zamiaru i przeżywa już tę straszną chwilę — w myśli. Układa całe perorę, słyszy, jak zegar wybija godzinę bardzo późną, spóźnioną jeszcze przy jej współudziale. Słyszy kroki męża, powracającego „z hulanki" — i w tejże chwili zasypuje go wymówkami, skarży się na swe osamotnienie, na męską zmienność.

Jest naprawdę wzruszona, choć ta cała tragedya toczy się tylko w jej wyobraźni. Bo mąż, jakby naprzekór, całemi wieczorami przesiaduje w domu, przy niej. Nigdy mu nawet na myśl nie przyjdzie pozostawić ją samą. Pani Pola tęskni za pierwszą sceną małżeńską i marzy o pierwszem pogodzeniu się, tak słodkiem po kłótni. Tyle razy o tem słyszała i czytała.

No, i musi czekać! Życie spełniło tyle jej marzeń, a tego marzenia spełnić nie chce!

Pani Pola pyta nieraz męża, czy nie zechciałby zobaczyć dawnych przyjaciół. On jej na to odpowiada, że nie ma najmniejszej ochoty i zwykle ją przytem całuje.

— A jednak — przekłada mu pani Pola — warto byłoby im powiedzieć, że jesteś szczęśliwy. Niech ci zazdroszczą i żenią się.

Nie pobudzało to ambicyi pana Henryka, więc próbowała innego środka.

Chciała go wypłoszyć z domu jadłospisem. Przez pewien czas na stół przychodził tylko rostbef. Pan Henryk zajadał, twierdząc, że to jego ulubiona potrawa. Scena była wciąż niemożliwą.

Aż wreszcie pewnego dnia traf przyszedł pani Poli z pomocą. Bywa on nieraz opatrznością ludzi wogóle, a małżonków w szczególności.

Pani Pola zapomniała swój dziennik na biurku — była tego dnia rano bardzo zajęta porządkami domowemi i wychodząc po sprawunki, nie schowała go, jak zwykle. Wróciwszy do domu z biura, pan Henryk zobaczył leżący zeszyt i zajrzał doń ciekawie.

Dziennik otwarty był właśnie na kartce, w której pani Pola biadała, że nie ma sposobności wyprawić mężowi sceny.

P. Henryk uśmiechnął się pod wąsem. — Poczekaj no, — rzekł sobie — dziś wieczorem twoje marzenia się spełnią.

Przy obiedzie oznajmił, że spotkał przyjaciela, którego dawno nie widział i że mają spędzić wieczór razem — w knajpie. Pani Pola ukryła swą radość. Żegnając męża, upominała go kilkakrotnie, aby wrócił wcześnie.

O! Henryku! Czemuż nie znajdujesz przyjemności w perlistym trunku! Siedzisz przy kieliszku szampana i zapomniałaś o nim zapełnie. Myśli twoje odbiegają do żony, tęsknota popycha cię w jej objęcia. Ale musisz przesiedzieć do późnej godziny, aby — sprawić jej przyjemność.

Około drugiej dopiero do domu powrócił. Zdjął buty w przedpokoju i na palcach wsunął się do sypialni, tak sobie wyobrażała ten powrót marnotrawnego męża — nie chciał jej sprawiać zawodu. Wszedł, zataczając się i nucąc jakąś hulaszczą piosenkę. Ćwiczył się w niej, idąc po schodach.

Pani Pola, ma się rozumieć, nie spała. Z bijącem sercem leżała wśród ciemności i przygotowywała „scenę". Zaledwie usłyszała kroki męża, zapaliła świecę.

Spojrzawszy na Henryka, zapomniała o wszystkich pięknych zwrotach swojej przemowy. Miał twarz rozognioną i włosy roztargane. Łzy podchodziły do gardła biednej żony. Miała ochotę paść mu do nóg i przepraszać, że sama namówiła go do spędzenia wieczoru poza domem.

On stanął na progu, popatrzał na nią błędnemi oczyma:

— Późno już! Co? — bełkotał — zagadaliśmy się z przyjacielem... Pięć litrów reńskie-

Jutro zbiera się po południu na narady klub ukraiński (nieoficyalnie radzi codziennie nad sytuacyą, wczoraj posłowie Lewicki i Petruszewicz zdawali wieczorem sprawę z podróży wiedeńskiej), dziś spodziewane jest posiedzenie prezesów polskich dla zadokumentowania stanowiska polskiego w sprawie rokowań.

Więc gdyby nie prace komisyi budżetowej, kto wie, czy nie byłby to stracony tydzień...

Z komisyi.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj rano i popołudniu do późnego wieczora. Załatwiono z referatu p. Rutowskiego rubrykę „Przemysł“ podnosząc dotacye na muzea krzemysłowe we Lwowie i Krakowie z 8000 na 12000 kor., na instytuty dla popierania przemysłu z 6000 na 8000 kor. Na bursy rękodzielnicze podwyższono dotacye z 13000 na 18000 koron, nadto ustanowiono specyalną dotacyę dla bursy im. Dekerta 2000 kor.

Następnie z referatu p. Starzyńskiego przyjęto dział „Szkoły rolnicze“ wraz z rezolucyą o utworzenie krajowej akademii lasowej bądź samoistnej, bądź opartej o jeden z uniwersytetów. Przyjęto również rezolucyę p. Leo o uzyskanie ze skarbu państwa znacznego podwyższenia subwencyi na fachowe szkoły rolnicze, z budżetu bowiem okazało się, że subwencya skarbu państwa na wszystkie szkoły rolnicze i lasowe w Galicyi wynosi mniej więcej tyle, co wydatek państwa na jedno gimnazyum. P. Leo referował sprawozdanie o petycyach gron konserwatorskich wschodniej i zachodniej Galicyi w sprawie wydania ustawy o ochronie zabytków i utworzeniu rad konserwatorskich we Lwowie i Krakowie. Uchwalono przedstawić Sejmowi odpowiednie rezolucye, podnoszące konieczną potrzebę wydania ustawy o prawnej ochronie zabytków przed niszczeniem oraz potrzebą utworzenia w kraju dwu rad konserwatorskich, któreby miały spełniać rolę organów autonomicznych krajowej opieki nad zabytkami wspólnie z centralną państwową komisyą. Wreszcie z referatu p. Loewensteina przyjęto „Zaopatrzenia i dary z łaski“.

Komisya szkolna dokończyła wczoraj dyskusyi nad referatem p. Halbana o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli na rok 1912, przyczem rozważano z delegatami komisyi budżetowej podatność budżetu w tym kierunku. W sobotę postawi na komisyi p. German referat o definitywnem uregulowaniu płac nauczycieli ludowych.

Nauczycielki w Sejmie.

Deputacya nauczycielek, złożona z pań Pogonowskiej, Zakrzewskiej i Barańskiej z Krakowa, Skrzyńskiej i Aleksandrowiczówny ze Lwowa i Tenczarówny z Przemyśla, prowadzona przez p. Stapińskiego, była wczoraj u marszałka i posłów Bilińskiego, Bandrowskiego, Badeniego Henr., Germana i Lea. Deputacya prosiła o zrównanie kwaterowego z nauczycielami i o uzupełnienie ustawy w tym kierunku, aby posady kierowniczek i dyrektorek w szkołach żeńskich pospolitych i wydziałowych przyznawano tylko nauczycielkom, posiadającym ustawowe warunki do zajmowania takiego stanowiska. Deputacya doznała przychylnego przyjęcia i zapewnienia, że sprawy powyższe będą rozpatrzone w najkrótszym czasie.

Z sali sądowej.

Echa uprowadzenia.

W połowie września 1911 r. doniosły wszystkie pisma krajowe o uwiedzeniu młodej dziewczyny, Krystyny Jarskiej, przez niejakiego Edmunda Manna, gospodarza z kolonii Wiesenberg. W kilka dni po uprowadzeniu odkryto jednak słodko gruchającą parkę w Stanisławowie, nielitościwa zaś policya przyaresztowała ją. Zakończeniem tej miłosnej historyi była rozprawa sądowa, mianowicie stanął Mann przed trybunałem karnym oskarżony o zbrodnię uprowadzenia z §. 96 ust. kar.

Akt oskarżenia przedstawia rzecz jak następuje: Mann, mężczyzna 40 letni, żonaty, ojciec trojga dzieci, zamożny gospodarz, zakochał się w 19 letniej Krystynie Jarskiej, córce gospodarza z Wiesenbergu i postanowił opuścić swą rodzinę, sprzedać gospodarstwo i zakupić pod Stanisławowem nowe, by tam wyjechać z Krystyną i rozpocząć z nią „nowe życie“. Zamiar ten stał się faktem 14. września 1911 r., kiedy to Mann z Jarską wyjechali nocą fiakrem do Żółkwi, a stamtąd do Lwowa, skąd po kilku dniach przyjemnie spędzonych wyjechali do Stanisławowa. Tam jednak wytropił ich brat uprowadzonej, Jakub, i zabrał Krystynę z powrotem do domu.

Na rozprawie wczorajszej przesłuchano jako świadków Krystynę Jarską, ojca jej i brata, który jak już powiedzieliśmy, zbiegłą parkę wytropił.

Krystyna wyszła przed 8 dniami za mąż. Szczupła blondynka, ubrana po mieszczańsku, bardzo miernej urody, zeznaje tak, jakby dawno już zapomniała o tych romantycznych epizodach swej przeszłości. Widocznie nie żywiła ona nigdy prawdziwego uczucia dla Manna, albo też wyrugowane ono zostało przez uczucie nowe, dla świeżo zaślubionego męża powzięte.

Ojciec i brat Jarskiej zeznają szczegóły obojętne, oskarżenie opiera się przedewszystkiem na zeznaniach Krystyny i Manna, który przyznaje się w całości do czynu, tylko tłumaczy się tem, że przedewszystkiem uważał Krystynę za starszą, liczącą przeszło 25 lat, gdyż tak wyglądała. Następnie twierdzi, że Krystyna sama omówiła z nim plan wyjazdu, zaproponowała nawet sprytnie wiele szczegółów takich, które miały ich uchronić przed szybkiem odkryciem. Do wyjazdu skłoniła Krystynę chęć ucieczki z domu ojca, który z nią się źle obchodził.

Trybunał uznał Manna winnym zbrodni z § 96 u. k. i skazał go na 2 miesiące ciężkiego więzienia z obostrzeniami oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego, wreszcie na zapłacenie odszkodowania rodzicom Jarskiej za wydatki w czasie poszukiwania poniesione.

Dodać należy, że Jakub i Krystyna Jarscy mieszkają wśród niemieckich kolonistów od 7-miu lat. Przez ten czas zapomnieli języka polskiego, tak, że musiano ich przesłuchiwać po niemiecku. Smutny to nader obrazek wynaradawiającej siły obcego elementu.

Z ostatniej poczty.

— Reorganizacya wiedeńskiej „Moderne Galerie“. Ministerstwo oświaty zamierza zreorganizować t. zw. „Moderne Galerie“ we Wiedniu. Ma ona w przyszłości nosić nazwę „Austryacka galerya państwowa“ („Österr. Staatsgalerie“) i zawierać będzie nie tylko dzieła sztuki nowożytnej ale także sztuka przeszłości znajdzie w niej przytułek. Będą tam także pomieszczone zabytki sztuki, które nie są obecnie odpowiednio umieszczone. Centralna komisya ochrony pomników sztuki będzie więc miała do dyspozycyi muzeum zupełnie dla jej celów odpowiednie.

— Kursa informacyjne dla urzędników wojskowych. Z początkiem marca b. r. odbędą się w ministerstwie wojny pod przewodnictwem szefa sekcyjnego Bergera egzaminy uprawniające do awansu na wojskowego radcę rachunkowego. Do egzaminu tego powołano obecnie większą ilość starszych oficyałów wojskowych i kapitanów rachunkowych, gdyż projektowane jest pomnożenie rang sztabowych.

„Zeit“ donosi, że egzamina marcowe będą ostatnie, gdyż w przyszłości odbywać się będą tylko kursa informacyjne. Zarządzenie to wywołało w sferach interesowanych żywe zadowolenie, powyższe bowiem egzamina połączone były z uciążliwymi trudnościami, tak, że wielu urzędników wojskowych wstrzymywało się z tego powodu od nauki. Kurs informacyjny uważany jest za postęp w tym kierunku, gdyż ułatwia pracę kandydatom, nadto zaś kompetentnym czynnikom daje możność skontrolowania, czy kandydat nadaje się na stanowisko, o które się stara.

— Demonstracye studentów chorwackich. Z Wiednia donoszą, że wczoraj przed południem kilkuset studentów chorwackich demonstrowało przed gmachem ministerstwa węgierskiego przeciw rozwiązaniu Sejmu chorwackiego. Policya rozproszyła demonstrantów, kilku aresztowała.

— Z pewnością nowa „intryga polsko-żydowska“. Na podstawie art. 36 przepisów tymczasowych o związkach i stowarzyszeniach, kijowska komisya gubernialna do spraw stowarzyszeń postanowiła zamknąć „Klub teatralny“ z powodu uprawiania w nim hazardowej gry w karty z udziałem zawodowych szulerów. Zamknięty ma być również niedawno otwarty „Kijowski rosyjski klub towarzyski“ i to także za uprawianie hazardowej gry w karty. Klub ten założony zostat przez miejscowych związkowców i na czele jego stał jeden ze znanych przywódców związkowców kijowskich T. Postnyj.

— Za przechowywanie bomb. Departament karny kijowskiej Izby sądowej rozpatrywał sprawę Romana Łysenki i Jefima Zagrodzkiego, oskarżonych o przechowywanie bomb. Po przeprowadzonej rozprawie sąd zasądził obu oskarżonych na pozbawienie praw i przywilejów i 4 lata rot aresztanckich.

— Tragiczny wypadek. We wsi Żerebkach pow. starokonstantynowskiego uległ wściekliźnie 10-letni syn miejscowego włościanina. Przywieziono go do szpitala w Kijowie, gdzie wkrótce zakończył życie. Chłopiec ten pokąsał swoich rodziców, braci i siostry, słowem całą rodzinę złożoną z 8 osób. Pokąsanych wysłano do instytutu bakteryologicznego.

— Kandydatura Roosevelta. Z Nowego Jorku donoszą, że stronnicy Roosevelta ogłosili jego kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Legaty Leopolda Meyeta.

Jak pisma warszawskie donoszą, Leopold Meyet podzielił swe zbiory i pamiątki na działy, z których 6, obejmujących obrazy, broń, medale, pamiątki mickiewiczowskie, pamiątki po Słowackim, dział „Stara Warszawa“ i wreszcie starożytności polsko-żydowskie, zapisał miastu Warszawie z warunkiem zgromadzenia specyalnego działu im. Leopolda Meyeta oraz ustanowienia oddziału poetów polskich z osobnemi salami. Gdyby w ciągu 5 lat nie przyjęto powyższego zapisu dla jakichkolwiek powodów, wykonawcy testamentu oddadzą zbiory te bibliotece Krasiń-

---

go... dwie butelki szampana... On płacił... Upił się jak bela... Ja jestem trzeźwy... Prawda?

Nie wyobrażała sobie, że wino może tak zmienić człowieka... Miała ochotę uciec daleko — jak najdalej. Henryk postąpił parę kroków, zatoczył się, chwycił krzesło i sunął je przed sobą.

— Tutaj! powinno stać tutaj — wołał. — Potem z nocnego stolika, porwał szklankę z wodą i rzucił ją o ziemię.

Pani Pola w płacz uderzyła.

— Nie becz! — wrzasnął. — Musisz się przyzwyczaić! Tak będzie codzień! Będę pił ze wszystkimi przyjaciółmi.

I nagle, zmieniając głos i postawę, spytał ją szeptem:

— A kochasz mię, choć jestem pijany?

Zanosiła się od płaczu.

— Spojrzyj na mnie — rzekł, biorąc ją za rękę i nachylając się nad nią.

— Idź, idź, nie dam się pocałować — czuć cię winem — broniła się rozpaczliwie.

— A jakże będzie ze „sceną“ małżeńską? — zapytał i wpół ją objął.

Podniosła oczy. Zobaczyła, że jest zupełnie trzeźwym i że patrzy na nią wesoło.

— Czytałeś mój dziennik? — rzekła zmieszana.

— Tak czytałem i jako dobry mąż, chciałem ci nastręczyć sposobność do zrobienia sceny.

Spuściła głowę zawstydzona.

Nie udała się pierwsza scena małżeńska. Natomiast nie zawiodło drugie marzenie. Pani Pola przekonała się, że pojednanie bywa bardzo miłe.

skich oraz Muzeum narodowemu w Krakowie do depozytu na lat 15.

Na własność biblioteki ordynacyi hr. Krasińskich darował Meyet książki, rękopisy, autografy, korespondencyę litewską własną i Orzeszkowej, materyały źródłowe do życia Słowackiego i Mickiewicza, archiwum Słowackiego, dzieła, album, autografy i materyały. Napis w bibliotece brzmieć ma: „Dar imienia Meyeta“. Uporządkowaniem i czuwaniem nad tym zbiorem zająć się mają: Br. Chlebowski, Z. Przesmycki i inni.

Dział szopenowski zapisał Meyet sekcyi im. Szopena przy warsz. Tow. muzycznem, bronzy artystyczne Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie. Pozatem przeznaczył testator majątek swój resztujący m. Warszawie na wspomaganie i otwieranie szkół początkowych i rzemieślniczych pod wymienionymi szczegółowymi warunkami. Nauczanie odbywać się ma wyłącznie w języku polskim. Na nauczycieli i nauczycielki mają być przyjmowani Polacy i Polki bez różnicy wyznania, a więc i wyznania mojżeszowego. Dzieci polskie przyjmowane być mogą do szkół tych bez różnicy wyznania. Zapis ma być oddany m. Warszawie w dwa lata po ustanowieniu samorządu miejskiego, a zarząd miasta najpóźniej w 1 rok po objęciu legatu ma otworzyć szkoły.

Egzekutorami testamentu Leopold Meyet zamianował adw. przysięgłych A. Kraushara, Suligowskiego, Leszczyńskiego i Powichrowskiego oraz Aleksandra Świętochowskiego, nadto powołał ich również na kuratorów zapisów z prawem kooptacyi i wyznaczania następców.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś w czwartek (1. lutego): rzym.-kat. Ignacego B. Gr. kat. Makarya.

Wschód słońca o godzinie 6·59 rano, zachód o godzinie 4·15 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

W czwartek „Jej adjutant“, operetka w 3 aktach.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Pochmurno, niepewnie, nieco cieplej, zachodni ożywiony wiatr.

Galicya zachodnia: Pochmurno, śnieg, ciepłota blisko zera, półn.-zachodni wiatr.

—

—

Reduta na wrotkach. Staraniem tutejszego grona sportsmenów odbędzie się w piątek 2. lutego b. r. w Pałacu sportowym maskarada na wrotkach z walką kwiatową na sposób paryski. Intryga redutowa „na kółkach“ jest bezwarunkowo nowością we Lwowie, a wobec niesłychanie nizkich cen wstępu (1 kor. wstęp na wszystkie miejsca i na tor), piękna sala Pałacu sportowego niezawodnie wypełni się po brzegi. Zabawa przy dźwiękach muzyki wojskowej rozpocznie się o 5 popołudniu i potrwa do północy.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. W czwartek dnia 1 lutego b. r. odbędzie się w sali „Słow. Kolejarzy“, Grodecka 99, odczyt asystenta kliniki dr. T. Ostrowskiego p. t. „Pomoc w nagłybh wypadkach“. — Początek o godzinie 7·30 wieczór.

Mianowania. Wydział krajowy na stanowisko prof. nauk społecznych w Akademii rolniczej w Dublanach powołał kierownika biura statystycznego, dr. Stan. Kasznicę, a na profesora chemii rolniczej w tej samej instytucyi dotychczasowego docenta dr. Bronisława Niklewskiego.

—

Z powodu przerwy na linii telefonicznej Lwów-Wiedeń i Lwów-Kraków nie otrzymaliśmy wczoraj depesz telefonicznych od naszych korespondentów. Skutkiem zaś niedołęstwa urzędu telegraficznego depesze nadane drogą telegraficzną doręczono nam tak późno, że prawie zupełnie nie mogliśmy z nich korzystać.

Nasza powieść. W przyszłym tygodniu rozpoczniemy w „Gazecie Porannej“ druk nowej, niezwykle zajmującej powieści Daniela Lessnera p. t.: **TAJEMNICZY STRZAŁ.**

W powodzi zjawiających się niemal codzień powieści francuskich wyróżnia się utwór Lessnera zajmującem ujęciem tematu i barwnością opowiadania. Treścią jego są dzieje rosyjskich emigrantów kryjących się w podziemiach Paryża i prowadzących akcyę rewolucyjną. W środowisku tem przewijają się typy najrozmaitsze: członkowie francuskiej i angielskiej arystokracyi, mieszczaństwo francuskie i studenterya rosyjska. Powieść Lessnera nie jest jednak zwyczajnym sensacyjnym romansem.

Autor rozwija ciekawie problemy miłości i zdrady, chciwości i poświęcenia, wyrafinowanej kultury i dzikości, i ich oddziaływania na ludzi sfer najrozmaitszych. Stąd psychologiczna wartość powieści.

Druk powieści Lessnera przeplatać będziemy krótkiemi jednofejletonowemi nowelkami, które tak się podobały czytelnikom naszym.

Dziś bal „Towarzystwa walki z gruźlicą“ w salach Kasyna miejskiego.

Bal prasy. Przygotowania do balu prasy, którego termin naznaczono na przyszłą środę, tj. 7 lutego, są już na ukończeniu. Obecnie rozpoczęto prace około urządzenia sali Filharmonii, w której bal ten się odbędzie, a która przy pomocy sztuki dekoratorsko-ogrodniczej zamieniona zostanie w wspaniały ogród różany, oświecony różnobarwnemi lampkami elektrycznemi, umieszczonemi wśród krzaków róż i gazonów kwiatowych. Widok będzie naprawdę wspaniały, a urok jego podniosą bajeczne efekty świetlne, rzucane na salę przy pomocy reflektorów elektrycznych. Wogóle komitet dołożył wszelkich starań i nie szczędził ni kosztów ni trudów, aby nadać balowi prasy możliwie najwspanialsze tło i prawdziwie artystyczne, a wykwintne ramy zewnętrzne. Pod tym względem, tak samo jak pod innymi, tegoroczny bal prasy zaćmi bale poprzednie i będzie naprawdę punktem kulminacyjnym karnawału lwowskiego.

Wielką zabawę kostyumową, jedyną w tym karnawale, urządza Kółko zabawowe drukarzy lwowskich w sobotę dnia 3 lutego we własnej sali (Piekarska 18). Zaproszenia wydaje się codziennie w biurze stow. między 7—9 wiecz. Bilety po 2 kor. od osoby, bilety familijne po 6 kor. Muzyka salonowa. Początek o 9 wieczór.

Zamach samobójczy dyrektora szkoły ludowej. Wczoraj o godzinie 1 popołudniu skoczył w zamiarze samobójczym z II. piętra realności pod l. 11 przy ul. Działyńskich, dyrektor jednej z miejscowych szkół męskich p. N. Na miejsce wypadku zbiegli się sąsiedzi, przyjechało również zaalarmowane przez nich pogotowie ratunkowe, które nieszczęśliwemu udzieliło pierwszej pomocy. Stan desperata jest — jak nas informują — beznadziejny, odniósł bowiem ciężkie obrażenia wewnętrzne. O powodach samobójstwa krążą rozmaite, dotąd jednak niesprawdzone wersye.

Srogi kochanek. Przed kilku dniami zaprosił do siebie Wilhelm Polański, czeladnik szewski, swego kolegę po kopycie, Andrzeja Michaliszyna. Po kolacyi poszli razem odwiedzić narzeczoną Polańskiego, Rozalię Jadasównę, zamieszkałą przy ul. Grodeckiej l. 55. Gościnna widocznie Jadasówna zaprosiła Michaliszyna, by ją kiedyś odwiedził. Michaliszyn uczynił też to faktycznie; kiedy jednak Polański dowiedział się, że kolega jego odwiedza narzeczoną, zapłonął złością i wpadłszy do warsztatu zagroził Michaliszynowi, że połamie mu kości. Znając gwałtowne usposobienie kolegi swego, zgłosił się Michaliszyn wczoraj rano na policyi z prośbą, by go wzięła w opiekę przed Polańskim. Złość Polańskiego była jednak widocznie wielką, gdyż nie zadowolił się awanturą, wyprawioną koledze, lecz poszedł wczoraj wieczorem do Jadasównej i począł jej czynić srogie wyrzuty. Wreszcie w czasie sprzeczki dobył noża i pchnął nim Jadasównę w pierś, poczem zbiegł. Wkrótce jednak przytrzymała go policya i osadziła w areszcie. Jadasównę odstawiło pogotowie ratunkowe do szpitala.

Uratował od śmierci dwoje ludzi Michał Rozberski, dozorca domu przy ulicy Furmańskiej l. 4. Sprawa miała następujący przebieg: W nocy z dnia 25 na 26 b. m. przychwycił Mikołaj Wygnaniec, robotnik w Borysławiu, żonę swą Annę na gorącym uczynku zdrady małżeńskiej. Zastał ją mianowicie w objęciach niejakiego Wasyla Górala, robotnika z zawodu. Wobec tego zrozpaczony mąż postanowił srogo zemścić się na obojgu kochankach. Przyjechał więc do Lwowa i zakupił rewolwer, którym zamierzał uśmiercić niewierną żonę i jej kochanka. Dla zalania robaka i nabrania odwagi do czynu wstąpił do szynku i tu przysiadłszy się do Rozborskiego, który bawił tam właśnie podówczas, począł pić na umor. Kiedy już alkohol zaczął działać, zwierzył się Wygnaniec przed swym przygodnym towarzyszem ze swych trosk i opowiedział mu, że zastrzeli żonę i jej kochanka. Rozborski, który wyczuł, że pijany desperat mówi prawdę, postanowił go rozbroić. Kiedy więc wyszli ze szynku, chwycił Wygnańca za ręce i wezwawszy policyanta, odebrał ubezwładnionemu w ten sposób rewolwer. Wygnańca zamknęła na razie policya w aresztach.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Cukier.

Wiedeń 31. stycznia. 35·10 do 35·50, 26·00 do 26·10. Tendencya: spokojnie.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 31. stycznia 1912 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana l. 1., telefon Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna-stacya Borysław. zamknięcie notowań godz. 5. popoł.

A) Ceny ropy związku producentów.

(Wedle podania Związku):
Związek żąda za prompt po —·—.
Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):	
31. stycznia	419—420
29. luty	422—423
luty-marzec-kwiecień	424—426
marzec-kwiecień-maj	427—428
kwiecień 1912—marzec 1913	435—445

Tendencya: Na targu nie zawarto żadnych transakcyi, wobec czego ceny podano bez zmiany. Usposobienie targu silne.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 31. stycznia 1912.

Dziś o godz. 2·30 popołudniu notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 656·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 860·25. Akcye Anglobanku 325·75, Akcye Unionbanku 630·75, Akcye Länderbanku 555·50 Akcye Bankvereinu 545·75, Akcye Bodenkredit 1335·— Akcye galic. Banku hip. 698·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego 725·—, Akcye kolei państwowych 728·—. Akcye kolei południowej 109·75, Akcye kolei północnej 5100—5150, Akcye kol. czern. —·—, Akcye Alpiny 902·25, Akcye Rima Muranyi 705·50, Akcye Prag. Towarzystwa żel. 2809·—, Akc. Fabryki broni 780·—. Akcye tureckie tytoniowe 344·—, Akcye gal. Karpackiego Tow. naftow. 740·—, Oblig. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 90·75, Renta kor. austr. 90·75, Renta kor., węg. 90·10, 56 l. list. Tow. kred. ziemsk. 91·40, 4 proc. listy Banku hipot. 92·25, 4 pół proc. l. Banku hip. 98·90, 5-proc. list. Banku hipot. 110·—, 4 proc. listy Banku kraj 91·80, 4 i pół proc. B. kr. 98·75, 4-proc. gal. Oblig. prop. 98·20. 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1893 91·50, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 91·85, 4-proc. poż. m. Krakowa 90·25, Losy tur. 247·—, Marki 117·58, Ruble 254·50, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r. 103·80, Akcye Skoda 738·— Galic. Bank kredyt 99·25, Powsz. Bank depozytowy 577·50. Nowa renta koron. austr. (która dziś po raz pierwszy była przedmiotem transakcyi) 90·75—90·95.

Usposobienie ożywione. Papiery żelazne i papiery szrankowe wyżej.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin 31 stycznia 1912. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 206·25, Staatsbahny —·—, Disconto Comandit 192·75, Berlin Tow. handl. 174·62, Laura 182·12, Bohumery 230·12, Kolej południ. wschodnio-pruska —·—, Ruble za got. 216·60, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolei morza śródziemnego —·—. Kolej Merydyonalna 118·50, Losy tureckie 172·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kop. węgla 201·62, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 18·62, Kolej Henry 157·37, Niemiecki Bank narodowy 127·62, Kanada Proferred 232·37, Akcye żeglugi hamburgskiej 144·—, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 305·30, 3 i pół prc. renta rosyjska z roku 1894 86.25, 3·8 prc. renta rosyjska 88·60, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 91·37, 4 i pół prc. renta rosyjska z roku 1905 100·50, Rheinische Stahlwerke 172·75, Gelsenkirchen 207·62.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Wydawniczej „Prasa“ ul. Sokoła l. 4.